

Po szkle

Od podszewki

Szalony raban towarzyszy cotygodniowym emisjom serialu telewizyjnego pt. *Boża podszewka*. Dzieło tyczy życia ludności polskiej na Litwie, od początku wieku do drugiej wojny światowej czyli – życia u siebie. I otóż ci litewscy Polacy, a właściwie ich spadkobiercze niedobitki, protestują przeciwko ogólnemu wrażeniu obrazu w odcinkach, jaki wygotowała reżyserka Izabela Cywińska. Protesty mają charakter pisemny, z tym że na razie są to pisma ostrzegawcze pod adresem TVP. Jeśli nie poskutkują, zastąpią je pisma procesowe.

Pociotkowie litewskich Polaków żądają tedy natychmiastowego przerwania coniedzielnego wyświetlania po *Wiadomościach*, gdyż fabuła obraża uczucia wywodzącej się stamtąd ludności. A to dlatego, że pani C. ukazuje tych przodków jako dzikich i pijanych gburów-okrutników, i na dokładkę świntuszających na potęgę. A przecież polska Litwa była patriotyczna i bogobojna. W tym stanie rzeczy serial ma charakter paszkwilancki. I pojawia się pytanie: dlaczego tak się stało? I natychmiast dwa kolejne: komu to służy i kto za tym stoi?

Reżyserka broni się przed zarzutami stwierdzeniem oczywistym, że nie ona jest autorką fabuły, tylko pani Lubkiewicz, której książka (powieść?) posłużyła jako tworzywo scenariuszowe. Równocześnie reżyserka nie tai, że dzieło spisane zachwycało ją znacznie i dlatego w ogóle zabrała się do serialu. Nadto – nie bez przytomności stwierdza pani Cywińska – każda historia, nawet z pozoru świetlana, bywa mroczna, więc ta litewskich Polaków też.

Cała awantura, która pięknie się rozwija na naszych oczach, serialowi tylko służy – w sensie darmowej reklamy. I to jest prawdziwe szczęście reżyserki, niezależnie od ewentualnych kłopotów w przyszłości; zresztą nie jej osobiście, tylko producenta, czyli Telewizji Polskiej.

No to wszystko byłoby w porządku, gdyby nie oczywisty fakt, że serial tak grafomańsko zatytułowany, jest wręcz niewyobrażalnie nudny! To jest straszne gędzenie, w dodatku marnie, bez fantazji i talentu sfotografowane. Ten serial nie wywołuje – pomijając sprawy pozaekranowe – żadnych emocji czy wzruszeń. A wprost przerażająca jest jego długość. Dotarliśmy zaledwie do półmetka, a już zupełnie nie chce się (i nie daje) oglądać! I pomyśleć, że najwybitniejsze seriale, z przykładem sztandarowym: *Nikodemem Dyzmą*, były znacznie krótsze: Ba! Dwie serie *Ekstradycji* to mniej niż jedna *Boża podszewka*. I tak pojawia się zasadne pytanie: po co to wszystko? Ano po to, żeby odwalona została przyjemna i bardzo dobrze płatna chałturka. Miała przemknąć przez okienko, nie wadząc nikomu. Ale zawadziła. To już zaś jest prawdziwy cud boski.

Atlas